Skrawki Cierpienia

Bożena U. Zaremba

O ks. Stanisławie Zuske ur. 23 września 1903 r. w Pierzchnie, zm. 4 września 1942 w Dachau (lub w Hartheim)



Obóz koncentracyjny w Dachau, wyzwolony 29 kwietnia 1945 r.

Wizyta w Ellis Island i zwiedzenie Statuy Wolności w Nowym Jorku miały być celebracją niedawno otrzymanego przeze mnie obywatelstwa amerykańskiego, ale wrażenia z tej wizyty wzbudziły we mnie dość niespodziewane refleksje. Muzeum Ellis Island uderzyło mnie czystością, pustką i ciszą. Jedynie zdjęcia przybyłych zza morza tłumów czekających na swoją kolejkę do inspekcji przywołują echa długiego, hałaśliwego i często poniżającego procesu przyjęcia do grona emigrantów. Trauma ludzi, którzy pozostawili za sobą odległe o tysiące kilometrów domy, swoich bliskich, kulturę oraz swoje korzenie i zdecydowali się na wielką niewiadomą musiała być niewyobrażalna.

Przeżywać ją musiał także mój wujek, **Stanisław Zuske** (brat babci od strony mojej mamy), który przyjechał do Ameryki pod koniec lat 20. do swojej narzeczonej, chociaż czy właśnie do Ellis Island nie wiadomo, zwłaszcza, że po 1924 r. placówka przestała być głównym portem imigracyjnym. Podobno coś w jego dokumentach wzbudziło zastrzeżenia urzędników i został odesłany z powrotem. Rozczarowanie musiało być równe temu, jakie przeżywali inni niedoszli emigranci.

Niedługo po powrocie do Polski, wujek Stanisław postanowił poświęcić się kapłaństwu i został studentem teologii i filozofii Seminarium Duchownego w Poznaniu. Byłoby uproszczeniem stwierdzenie, że decyzja ta wynikała wyłącznie z żalu nad niespełnioną miłością. Rodzina pradziadków była bardzo religijna

i wiara była traktowana zbyt poważnie, żeby uciekać od osobistego zawodu w mury seminarium. Wujek został wychowany w poczuciu szacunku dla obowiązku, a od swojego ojca, gimnazjalnego nauczyciela łaciny, odziedziczył pasję do kształtowania młodych umysłów. Zdał się na opatrzność losu.

Święcenia kapłańskie **Stanisław Zuske** otrzymał 20 lutego 1932 roku i został skierowany do swojej pierwszej placówki duszpasterskiej w parafii w Krotoszynie, w archidiecezji poznańskiej. W tamtejszym męskim gimnazjum im. Hugona Kołłątaja, pełnił również funkcję prefekta. We wrześniu 1938 r. Prymas Polski skierował go do Kwidzyna, które wówczas znajdowało się na terenie państwa niemieckiego, do tamtejszego męskiego Polskiego Gimnazjum, jednego z dwóch gimnazjów polskich w III Rzeszy. Szkoła ta wyróżniała się wysokim poziomem nauczania i dbałością o kulturę polską i w swoich założeniach miała być kuźnią polskiej elity inteligenckiej. Ks. Stanisław został prefektem i nauczycielem religii oraz sprawował pieczę nad spółdzielnią uczniowską.

Jak pisze Krzysztof Kozłowski w artykule “Niezwykle odważny i cierpliwy” z 2012 r.:

> Ks. **Stanisław Zuske** był gorliwym kapłanem, lubianym i cenionym przez grono pedagogiczne oraz młodzież

> gimnazjalną. W codziennej pracy sumiennie wypełniał kapłańskie obowiązki: prowadził z gimnazjalistami modlitwy poranne i wieczorne, nauczał religii, sprawował dla nich Mszę św., wygłaszał kazania, przewodniczył nabożeństwom, organizował i prowadził szkolne rekolekcje adwentowe i wielkopostne. Zajmował się również przygotowaniem chłopców do Pierwszej Komunii Świętej. Był ich spowiednikiem i powiernikiem. Odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny – wprowadził zwyczaj odśpiewywania po każdym nabożeństwie pieśni „Bogurodzica". Praca prefekta w polskim gimnazjum znajdującym się na terytorium Rzeszy Niemieckiej wymagała od niego niezwykłej odwagi i cierpliwości.

W latach 30. Kwidzyn był miejscem nasilających się antypolskich nastrojów i społeczność polska była narażona na szykany i prześladowania. Na początku wakacji letnich 1939 r. wuj Stanisław odwiedził siostrę i ta wizyta szczególnie zapadła jego siostrzenicy, Maryli w pamięci: wuj był zaniepokojony, wręcz roztrzęsiony ówczesną sytuacją polityczną. Widziała go wtedy po raz ostatni. Zaraz przed wybuchem II wojny światowej, 25 sierpnia 1939 r., hitlerowcy aresztowali nauczycieli i uczniów Polskiego Gimnazjum, w tym ks. Stanisława. Osadzono ich najpierw w Tapiau w zakładzie dla psychicznie chorych, potem w Grünhoff pod Królewcem. W większości przypadków Niemcy nie

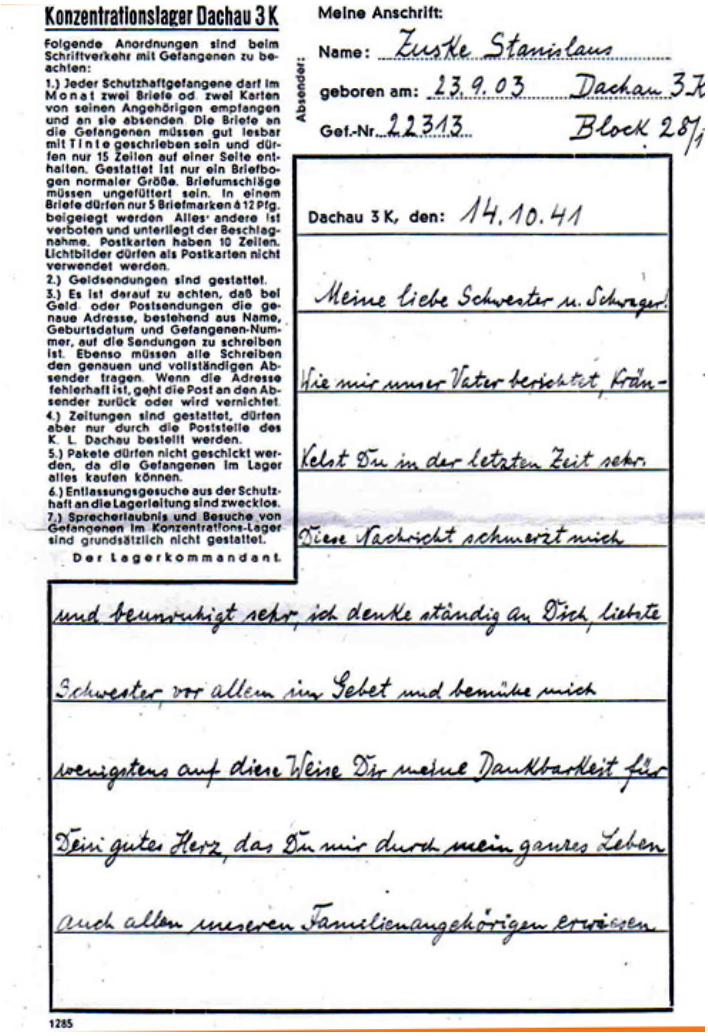
przedstawiali księżom żadnych powodów aresztowania, ale wiadomo było, że kler uważany był za grupę niebezpieczną dla nazistowskiej filozofii, nie tylko ze względu na chrześcijańskie wartości, ale w Polsce pozycja księży i ich wpływ na społeczeństwo było szczególnie silne, a oni sami byli uważani za liderów inteligencji, z założenia grupy stanowiącej zagrożenie dla ideologii Hitlera.

Kozłowski pisze dalej, że ks. Stanisław podczas aresztowania:

> otaczał opieką duchową nie tylko swoich uczniów, ale też nauczycieli. Wszystkim dawał nadzieję, prowadził codzienną modlitwę i apele.



Ks. Stanisław Zuske, fot. z archiwum rodzinnego Bożeny U. Zaremby.



Konzentrationslager Dachau 3K

Folgende Anordnungen sind beim Schriftverkehr mit Gefangenen zu beachten:

1.) Jeder Schutzhaftgefangene darf im Monat zwei Briefe od. zwei Karten von seinen Angehörigen empfangen und an sie absenden. Die Briefe an die Gefangenen müssen gut lesbar mit Tinte geschrieben sein und dürfen nur 15 Zeilen auf einer Seite enthalten. Gestattet ist nur ein Briefbogen normaler Größe. Briefumschläge müssen ungefüttert sein. In einem Briefe dürfen nur 5 Briefmarken à 12 Pfg. beigelegt werden. Alles andere ist verboten und unterliegt der Beschlagnahme. Postkarten haben 10 Zeilen. Lichtbilder dürfen als Postkarten nicht verwendet werden.

2.) Geldsendungen sind gestattet.

3.) Es ist darauf zu achten, daß bei Geld- oder Postsendungen die genaue Adresse, bestehend aus Name, Geburtsdatum und Gefangenen-Nummer, auf die Sendungen zu schreiben ist. Ebenso müssen alle Schreiben den genauen und vollständigen Absender tragen. Wenn die Adresse fehlerhaft ist, geht die Post an den Absender zurück oder wird vernichtet.

4.) Zeitungen sind gestattet, dürfen aber nur durch die Poststelle des K. L. Dachau bestellt werden.

5.) Pakete dürfen nicht geschickt werden, da die Gefangenen im Lager alles kaufen können.

6.) Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft an die Lagerleitung sind zwecklos.

7.) Sprecherlaubnis und Besuche von Gefangenen im Konzentrations-Lager sind grundsätzlich nicht gestattet.

Der Lagerkommandant.

Absender:

Meine Anschrift:

Name: Zuske Stanislaus

geboren am: 23.9.03 Dachau 3K

Gef.-Nr. 22313 Block 28/1

Dachau 3K, den: 14.10.41

Meine liebe Schwester u. Schwager!

Wie mir unser Vater berichtet, Krän-

kelst Du in der letzten Zeit sehr.

Diese Nachricht schmerzt mich

und beunruhigt sehr, ich denke ständig an Dich, liebste

Schwester, vor allem im Gebet und bemühe mich

wenigstens auf diese Weise Dir meine Dankbarkeit für

Dein gutes Herz, das Du mir durch mein ganzes Leben

auch allen unseren Familienangehörigen erwiesen

1285

Ks. Stanisław Zuske, list z Dachau do siostry, fot. z archiwum rodzinnego Bożeny U. Zaremby.

Młodzież pod koniec września zwolniono, natomiast ks. Stanisław został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Hohenbruch, potem do Stutthof, Sachsenhausen i w końcu do Dachau, gdzie otrzymał numer obozowy 22313. Według mojej mamy to właśnie w obozie w Dachau, wuj był poddawany eksperymentom medycznym mającym na celu zbadanie odporności organizmu ludzkiego na niskie temperatury. W tym celu zanurzano go w basenie z wodą, po czym zamrażano i odmrażano. Nie udało mi się nigdy ustalić skąd o tym wiedziała. A z drugiej strony, był przecież Pilecki, był i Karski – jakoś

informacje o okrucieństwach obozowych przedostawały się na zewnątrz. Byli świadkowie.

Kilka lat temu zupełnie przypadkowo wpadła mi w ręce książka „Priestblock 25487”, wspomnienia katolickiego księdza z Luxemburga, ks. Jeana Bernarda, który był więziony w Dachau. Jakież było moje zdumienie, kiedy na stronie 92 ks. Bernard wspomina towarzysza niedoli, polskiego księdza „Stani Suske”, z którym prowadzili rozmowy po francusku. Kilkanaście stron dalej ten „miły Polak z Poznania” przedstawiony jest już jako człowiek u kresu sił fizycznych, ale czy powodem był głód, czy nadmierny wysiłek, czy medyczne eksperymenty – tego nie wiadomo.

Po wujku został jeden list napisany (po niemiecku) 14 października 1941 r. do siostry (prawdopodobnie Zofii) i szwagra, w którym wyraża zaniepokojenie stanem zdrowia siostry i losem swojej rodziny. List ma wyraźną pieczęć – poświadczenie, że został napisany zgodnie z zasadami obozowej korespondencji.

Według jednych źródeł **Stanisław Zuske** zginął 12 sierpnia 1942 w Dachau, inne podają, że ze względu na dramatyczny stan zdrowia został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Hartheim koło Linzu, gdzie zginął w komorze gazowej 4 września 1942 r. Został włączony w poczet warmińskich męczenników, którzy zginęli śmiercią męczeńską podczas II wojny światowej, a

15 września 2007 roku w Archidiecezji Warmińskiej rozpoczęto jego proces beatyfikacyjny.

Historia wuja ks. Stanisława stawia więcej pytań niż odpowiedzi, i mimo, że jedynie wyobraźnia może uzupełnić nieznane jej karty, z wyrywkowych informacji maluje się obraz człowieka silnej wiary, żarliwie oddanego służbie kapłańskiej, wspaniałego nauczyciela oraz troskliwego brata i syna. Taki obraz trzymali w swoich sercach jego rodzice, a moi pradziadkowie. Podobne wspomnienia zapewne mieli o swoim pierwszym synu Edmundzie (większość źródeł jego pomija), który zginął w I wojnie światowej, potem jego bracie Józefie, który był więziony w Auschwitz i tam prawdopodobnie zginął. Przeżył ich jedynie Antoni, który ledwo przeszedł przez obóz dla jeńców wojennych w Murnau, jednak zmarł bezdzietnie już w latach 50-tych. Te historie niesamowicie zaciążyły emocjonalnie na naszej rodzinie, która do dzisiaj ma poczucie niebywałej straty. Pozostały dwie siostry – z ich kilkudziesięciu potomków kilkunastu mieszka w Ameryce. Czasem sobie zadaję pytanie „Co by było, gdyby…?" Co by było, gdyby wuja Stanisława nie odesłano z amerykańskiego portu? Prawdopodobnie szukałabym teraz jego potomków, a nie skrawków jego cierpienia.

Źródła: rozmowy z siostrzenicami Stanisława Zuske – moją

mamą Urszulą i jej kuzynką Marylą; Encyklopedia Warmii i Mazur; Krzysztof Kozłowski, „Niezwykle odważny i cierpliwy” („Posłaniec Warmiński” 49/2012); Jan Domagała „Ci, którzy przeszli przez Dachau” (Warszawa-Pax 1957); Jean Bernard „Preistblock 25487” (Zaccheus Press, 2007).

Artykuł został napisany na zamówienie Stowarzyszenia „Solidarni” w Monachium, do ich książki upamiętniającej ofiary obozu koncentracyjnego w Dachau.